

PIOTR TYLUS

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0003-0925-3250

SPRAWA PRZENIESIENIA PROCHÓW
ADAMA MICKIEWICZA Z MONTMORENCY NA WAWEL
W ŚWIEŁE KORESPONDENCJI
MIĘDZY JÓZEFEM IGNACYM KRASZEWSKIM
A WŁADYSŁAWEM MICKIEWICZEM

Słowa kluczowe: pogrzeb Adama Mickiewicza, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Mickiewicz, korespondencja, rękopisy, Biblioteka Jagiellońska

Nie wypada nawet przypominać, że Adam Mickiewicz był ikoną polskości we Francji, mostem łączącym Francję, przebywającą tam popowstaniową emigrację, z nieistniejącą pod względem politycznym Polską. Zmarł w Stambule 26 listopada 1855 r., a pochowano go 21 stycznia 1856 r. na cmentarzu w Montmorency pod Paryżem. W roku 1890 jego prochy zostały przewiezione do Krakowa i 4 lipca uroczyste złożone w podziemiach katedry wawelskiej, co stało się okazją do wielkiej narodowej manifestacji.

Są to fakty powszechnie znane i wielokrotnie opisywane. Natomiast bardzo interesujące jest przyjrzenie się sprawie sprowadzenia prochów wieszczą, nad którą w Krakowie debatowano przez długie lata, w świetle dotychczas niepublikowanej korespondencji między Józefem Ignacym Kraszewskim a Władysławem Mickiewiczem, najstarszym synem Adama. Korespondencja ta jest wciąż przechowywana jedynie w stanie rękopiśmiennym, w dwóch zbiorach w Bibliotece Jagiellońskiej. Pierwszy zbiór nosi sygnaturę 6520 i zawiera listy pisane przez W. Mickiewicza do J.I. Kraszewskiego. Chodzi o jeden z ponad 90 tomów (sygn. od 6456 do 6546), gdzie znajdujemy listy adresowane do autora *Ułany* przez niezliczonych korespondentów – zaledwie część tej korespondencji została ogłoszona drukiem¹, mimo że stanowi ona nieocenione źródło do badań historycznych i literaturoznawczych. Mowa tutaj o tomach, bowiem po śmierci pisarza listy zostały opracowane i w takiej postaci przekazane przez rodzinę Kraszewskich Bibliotece

¹ Należy wspomnieć tutaj o monumentalnej publikacji, która ukazała się niedawno: „*Pracujemy dla Polski*”. Listy Władysława Platera do Józefa Ignacego Kraszewskiego z lat 1863–1887, wstęp i oprac. Z. Pietrzyk, „Bibliotheca Jagellonica. Fontes et Studia”, t. 44, Kraków 2022.

Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z kolei listy J.I. Kraszewskiego do W. Mickiewicza znajdujemy w rękopisie o sygnaturze akcesyjnej Przyb. 101/65. Ów zbiór trafił do Biblioteki Jagiellońskiej w roku 1965. Najprawdopodobniej pochodzi z Biblioteki Polskiej w Paryżu (to właśnie tam, a konkretnie w założonym przez siebie Muzeum Adama Mickiewicza przy Bibliotece Polskiej, Władysław złożył swoje papiery jeszcze na długo przed śmiercią), która, jak wiadomo, poniosła wielkie straty w czasie II wojny światowej: większość zbiorów została zniszczona, a część uległa rozproszaniu. Fakt, że posiadamy listy w obydwu kierunkach, znacząco podnosi wartość owego zasobu. Dialog między przebywającym w Paryżu W. Mickiewiczem a J.I. Kraszewskim obejmuje lata 1859–1887, i milknie wraz ze śmiercią autora *Starej baśni*. Przypomnijmy, że Władysław Mickiewicz był wielkim propagatorem myśli, literatury i kultury polskiej we Francji. Założył słynną Księgarnię Luksemburską w Paryżu, gdzie wydawał dzieła literatury polskiej, także w tłumaczeniach na język francuski (był przy tym świetnym tłumaczem, osobiście przekładał utwory swojego ojca, a także Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, J.I. Kraszewskiego oraz wielu innych). Księgarnia Luksemburska była nie tylko oficyną wydawniczą, ale również księgarnią w dosłownym tego słowa znaczeniu; ponadto posiadała swoją czytelnię, która była miejscem spotkań rodaków przebywających na obczyźnie. Władysław był ambasadorem polskości w Paryżu, liczyły się z nim francuskie władze. Opiekował się Polakami, którzy tam się znaleźli. Po I wojnie światowej wraz ze swoją córką Marią objeżdżał samochodem obozy jenieckie we Francji i „wylawiał” Polaków siłą wcielonych do niemieckiej armii, a podstawowe pytanie, które im zadawał jako test na polskość, dotyczyło znajomości *Pana Tadeusza*. Był to człowiek czczony zarówno w Polsce, jak i we Francji. Przypomnijmy, że w roku 1919 został honorowym profesorem Uniwersytetu Wileńskiego, a w roku 1922 – honorowym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego².

Tak jak wspominałem, korespondencja między J.I. Kraszewskim a W. Mickiewiczem dotychczas nie została ogłoszona drukiem³, a chodzi o zasób dość obszerny: ponad 400 listów w językach polskim i francuskim, przy czym listy napisane po francusku dominują. Obecnie jest przygotowywana edycja krytyczna owych listów wraz z opracowaniem naukowym i tłumaczeniem listów francuskich na język polski, w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (moduł „Dziedzictwo narodowe”), którym to projektem kieruje piszący te słowa. Edycją i opracowaniem listów powstałych po polsku zajmują się dr Monika Jaglarz oraz dr Urszula Klatka, natomiast edycją listów francuskojęzycznych,

² Zob. A. Kłosowski, *Ambasador książki polskiej w Paryżu: Władysław Mickiewicz*, Wrocław 1971; *idem*, Władysław Mickiewicz, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 713–715.

³ Jedynie pewne fragmenty listów nadesłanych przez J.I. Kraszewskiego opublikował W. Mickiewicz w swoich *Pamiętnikach*. T. I: 1838–1861, Kraków 1926; wznowienie: W. Mickiewicz, *Pamiętniki*, oprac. K. Rutkowski, M. Troszyński, Warszawa 2012.

a także ich opracowaniem i tłumaczeniem na język polski Piotr Tylus⁴. Efektem projektu będzie książka, która ukaże się w roku 2026⁵.

Idea przeniesienia prochów wieszczą z cmentarza w Montmorency na Wawel zrodziła się pod koniec lat 60. XIX w. w środowisku młodzieży akademickiej, a owej idei towarzyszył pomysł postawienia Adamowi Mickiewiczowi pomnika w Krakowie. W roku 1869 dr Józef Dietl, ówczesny prezydent Krakowa, na posiedzeniu Rady Miasta złożył wniosek o sprowadzenie prochów poety. Jednak w szybkim czasie sprawa upadła i powrócono do niej dopiero w roku 1879. Właśnie z tamtego okresu pochodzi pierwszy list z interesującego nas zasobu, który to list o tym fakcie wspomina. Takie oto słowa skierował W. Mickiewicz do J.I. Kraszewskiego w dniu 6 grudnia 1879 r.:

Poruszają też w Krakowie⁶ myśl przeniesienia zwłok Ojca mego do Wawelu. Póki przeznaczeniem naszym tutaj biedować, bolesne byłoby dla rodziny rozstanie się z zwłokami Ojca, ponieważ rzadko kiedy kto z nas do Krakowa dojedzie, ale w takiej okoliczności prawa narodu górują nad prawami rodziny, wprowadzie przy przeniesieniu zwłok śp. matki mejej do tymczasowego grobu w Père Lachaise Ojciec mój powiedział, że później trumnę jej w Montmorency złoży, gdzie obok niej czekać będzie kiedyś na powrót prochów do rodzinnej ziemi, a teraz wypadłoby ich rozdzielić. W podobnym przypadku Włosi sprowadzając do Wenecji zwłoki Manina i drugą trumnę żony jego na wygnaniu nie zostawili.

Zauważmy, że W. Mickiewicz porusza tutaj dwie kwestie, które później będą przewijały się w jego korespondencji wymienianej z autorem *Morituri*. Po pierwsze, miejsce pochówku: Wawel, choć nie było to wówczas oczywistością, jak wynika z listu nadesłanego kilka dni później przez J.I. Kraszewskiego (cytowanego poniżej). Po drugie, zależy mu na tym, żeby złożyć w Krakowie obok prochów ojca również prochy jego matki. O dziwo, J.I. Kraszewski w ogóle nie podejmuje tego drugiego tematu, natomiast odziera Władysława z iluzji co do katedry wawelskiej. W liście z 10 grudnia tak oto napisał:

Szanowny panie Władysławie! Na list wasz wczoraj odebrany⁷ spieszę Wam odpowiedzieć, że na całą treść jego się zgadzam. Kwestia przeniesienia zwłok jeszcze jest na dalszym planie, zaledwie ją poruszono, a w Krakowie, o ile go znam, będzie ona jeszcze wiele faz przechodzić, nim do jakiego przyjdzie postanowienia. Głównym motorem w tej sprawie jest młodzież uniwersytecka, ale ostatecznie stanowić będą ultramontańscy przewodcy i duchowieństwo. Na Wawelu, gdzie by przystało złożyć ś.p. Ojca Waszego, nie dadzą miejsca i już

⁴ Cytowane tutaj fragmenty listów oraz ich tłumaczenia są wynikiem działań projektowych.

⁵ Poświęciłem tej kolekcji listów już kilka artykułów: *Sprawa pomnika Adama Mickiewicza na krakowskim Rynku w świetle korespondencji między Józefem Ignacym Kraszewskim a Władysławem Mickiewiczem*, „Niepodległość i Pamięć”, t. 83, 2023, s. 47–58; *Wycinek z dziejów Księgarni Luksemburskiej w Paryżu – Próbkę historyczne Henryka Rzewuskiego i sprawa procesu z hrabiną Czapską*, „Niepodległość i Pamięć”, t. 84, 2023, s. 43–59; *O potrzebie wydania korespondencji między Józefem Ignacym Kraszewskim a Władysławem Mickiewiczem*, „Pamiętnik Literacki”, t. 115, 2024, s. 155–166.

⁶ W tymże liście Władysław wspomina wcześniej kwestię budowy pomnika Adama Mickiewicza, stąd użycie „też”.

⁷ Ciekawostką jest, że list W. Mickiewicza, wysłany 6 grudnia, potrzebował zaledwie trzech dni, żeby znaleźć się w rękach J.I. Kraszewskiego, przebywającego w Dreźnie.

przygotowano kryptę na Skalce, gdzie są zwłoki Długosza i gdzie chcą wszystkich literatów, poetów itd. osobno oddzielić, aby się nie bratali z królami i hetmanami, choć niejeden z nich, jak Wasz Ojciec, narodowi hetmanił. Ja się w tej sprawie do niczego nie mięszam – ale gdyby było potrzeba głos zabrać, to zabiorę.

Zwróćmy uwagę na sformułowanie: „a w Krakowie, o ile go znam, będzie ona jeszcze wiele faz przechodzić, nim do jakiego przyjdzie postanowienia”. Podkreślona została zatem typowa dla Krakowa opieszałość w działaniach, nawet przy sprawach niezwykle ważnych. Ta opieszałość była jeszcze bardziej widoczna w przypadku kroków podejmowanych w celu postawienia pomnika Adama Mickiewicza – został on odsłonięty dopiero osiem lat po sprowadzeniu prochów wieszczą, w obecności Władysława i jego siostry, Marii Goreckiej, de domo Mickiewicz. Owa krakowska cecha przewija się w dalszej części tej korespondencji. Na przykład tak napisał J.I. Kraszewski w liście z 3 lipca 1884 r.: „Nie pisałem do pana wcześniej, wiedząc, że jest pan w Krakowie w sprawie pomnika pańskiego ojca. Mój Boże! Jakże oni się ociągają z podjęciem jakiegokolwiek decyzji!”⁸.

Mimo że od roku 1879 upłynęło pięć lat, zarówno sprawa przeniesienia prochów, jak i sprawa pomnika – obie ze sobą ściśle połączone – wciąż tkwiły w martwym punkcie. Władysław nie przebiera w słowach, kiedy w liście z 6 lipca 1884 r. pisze na temat krakowskich decydentów do autora *Boleszczyców*, który, jak zauważyliśmy na podstawie fragmentu listu zacytowanego powyżej, zdążył wyrobić sobie o nich podobną opinię:

Zastałem Kraków mówiący tylko o panu, każdy życzy panu, aby miał pan dość sił, by stawić czoła tym próbom⁹. Nie widziałem miasta od piętnastu lat. Bardzo się zmieniło na korzyść pod każdym względem, ale posiada również swoją kolekcję niesporczaków. Te niesporczaki mają tylko jedną metodę działania: wszystko odkładać na czas nieokreślony. [...] Już doktor Dietl uskarżał się na trudności we wprawianiu w ruch naszych ospalców¹⁰.

A w dalszej części listu dodaje:

Niesporczaki mają taką władzę w Krakowie, że nawet nie śmiem mieć nadziei, iż nie opóźnią przeniesienia prochów, i uważam za rzecz upokarzającą, że po piętnastu latach¹¹ mają czelność powiedzieć: Ależ to znowu nic takiego pilnego! Nic pilnego? Poprosić o doczesne szczątki i kazać im czekać przed drzwiami Kościoła! A pod tą zastygłą skorupą krakowskiej biurokracji

⁸ „Je ne Vous ai pas écrit avant, sachant que Vous étiez à Cracovie pour l'affaire du Monument de Votre père. Mon Dieu, qu'ils sont longs à décider quelque chose!”

⁹ Chodzi o pobyt J.I. Kraszewskiego w więzieniu, a konkretnie w magdeburskiej twierdzy, w związku z jego działalnością szpiegowską przeciwko Prusom, na rzecz Francji.

¹⁰ „J'ai trouvé Cracovie ne parlant que de vous, chacun faisant des vœux pour que vos forces soient à la hauteur de vos épreuves. Je n'avais pas vu la ville depuis quinze ans. Elle a beaucoup changé à son avantage sous tous les rapports, mais elle possède encore sa collection de tardigrades. Ces tardigrades n'ont qu'un système: l'ajournement indéfini. [...] Déjà le docteur Dietel se plaignait de la difficulté qu'il avait à remuer nos immobilistes”.

¹¹ Tak jak wspomniałem powyżej, pomysł sprowadzenia prochów A. Mickiewicza pojawił się w roku 1869, ale szybko upadł.

jakże czysty płomień... ale niewystarczający, żeby zniszczyć ten osad. Kraków wiele w sobie przechowuje. Przechowuje nasze najświętsze tradycje oraz najmniej chwalebne wady...¹²

Kilka dni później, w liście z 9 lipca, J.I. Kraszewski wtóruje W. Mickiewiczowi:

Właśnie otrzymałem pański list i spróbuję poruszyć w mojej korespondencji kwestię przeniesienia ciała Pańskiego Ojca, którą uważałem za rozstrzygniętą, a która wciąż jest w toku, jak się zdaje. Najskuteczniejszym sposobem, żeby nic nie robić, jest powołanie komisji lub komitetu – skończona wtedy sprawa¹³.

W kolejnych listach z tego okresu Władysław wciąż się uskarża na tę krakowską cechę, czyli opieszałość, czy wręcz marazm (również w kontekście budowy pomnika). Jest to swego rodzaju lejtmotyw. I tak w liście z 18 lipca możemy przeczytać:

Sprawa pomnika będzie się ciągnąć Bóg wie ile lat; właśnie dlatego zgadzam się z opinią Weigela, który uważa, iż w międzyczasie należałoby zakończyć sprawę przeniesienia doczesnych szczątków mojego ojca i nie przedłużać tego upokarzającego dla niego oczekiwania. Komitet zdecydował, że poprosi o pozwolenie na zbieranie składek, ale od piętnastu lat nie było w stanie go nakłonić do wykonania pierwszego ruchu, który powinien polegać na zapytaniu kapituły katedralnej o jej opinię¹⁴.

A 9 października skierował do J.I. Kraszewskiego następujące słowa:

Gdybym nie wiedział, że poza tymi małodusznymi ludźmi jest jeszcze naród, już dawno położyłbym kres tej upokarzającej komedii, oświadczając, że mój ojciec pozostanie w Montmorency aż do momentu, kiedy Warszawa będzie mogła zażądać jego triumfalnego powrotu¹⁵ i umieścić go na Wawelu¹⁶.

Nie chodziło w tym wszystkim jedynie o opieszałość, ale również o zwykłą głupotę, co też Władysław wyraźnie sugeruje, a nawet stwierdza w liście

¹² „Les tardigrades sont si puissants à Cracovie que je n’ose espérer qu’ils n’ajournent le retour des cendres et je trouve humiliant qu’après quinze ans, ils viennent dire: Ce n’est pas si pressé que cela! Pas si pressé? Demander des reliques et les laisser quinze ans à la porte de l’Église! Et sous cette croûte refroidie de l’officialisme Cracovien, quelle flamme pure... mais insuffisante pour fondre ces scories. Cracovie est le grand conservatoire polonais. Elle conserve nos traditions les plus saintes et nos travers les moins respectables...”

¹³ „Je viens de recevoir Votre lettre et je tâcherai de traiter dans ma correspondance cette question de la translation du corps de Votre Père, que je croyais résolue et qui reste pendante, à ce qu’il paraît. Il n’y a pas de moyen plus efficace pour ne rien faire, que d’instituer une commission ou un Comité – alors c’est fini”.

¹⁴ „L’affaire du monument trahira Dieu sait combien d’années; c’est pour cela que je partage l’avis de Weigel qui estime qu’on aurait dû, en attendant, en finir avec la translation des restes de mon père et ne pas prolonger un stage humiliant. Le Comité a décidé de demander l’autorisation de réunir des fonds, mais depuis quinze ans, rien n’a pu l’obliger à la démarche première qui aurait dû consister à s’enquérir du sentiment du chapitre de la cathédrale!”

¹⁵ Z pewnością wyraża tutaj nadzieję na odzyskanie przez Polskę niepodległości.

¹⁶ „Si je ne savais que derrière ces pusillanimes, il y a la nation, depuis long-temps j’aurais mis fin à cette humiliante comédie en déclarant que mon père resterait à Montmorency jusqu’à ce que Varsovie puisse réclamer son retour triomphal et le placer à Wawel”.

z 20 października, relacjonując rozmowę przeprowadzoną przez jego bratanka z pewnym krakowianinem:

U nas, podobnie jak i gdzie indziej, głupoty mają kiedyś swój koniec, ale czas oczekiwania wydaje się długi, kiedy człowiek pada ich ofiarą. [...] Mój siostrzeniec obecnie przebywający w Krakowie spotkał tego poczciewca Łepkowskiego, który tak oto do niego mówi: „No cóż, jakież to szczęście, że sprzeciwiliśmy się przeniesieniu tutaj zwłok pańskiego dziadka!” – „A dlaczegoż to?” – „Jak to dlaczego! Niech pan pomyśli o Tulonie. Pański dziadek zmarł na cholerę. Cała Galicja mogłaby być zdziesiątkowana”!!!¹⁷

Jeszcze w roku 1885 Władysław będzie pisał do autora *Starej baśni* (list z 16 marca):

Nie działają szybko w tym Krakowie! Piętnaście lat temu nieodżałowany Dietl oficjalnie poprosił rodzinę o zgodę na przeniesienie do Krakowa zwłok mojego ojca, a komitet jeszcze nie zaryzykował podjęcia podstawowych działań polegających na zapytaniu kapituły katedralnej o jej zamiary! Pewnego dnia stary Bohdan Zaleski skarżył się, że ostatni żyjący przyjaciele poety są tym samym pozbawiani radości uczestnictwa w tej ceremonii. Zaczynam myśleć, że również i ja nie będę żył na tyle długo, by tej chwili doczekać¹⁸.

W przywoływanym już tutaj liście z 6 lipca 1884 r. Władysław poświęca wiele miejsca kwestii przeniesienia prochów jego matki wraz z prochami ojca. Jest to dość długi fragment, który jednak warto zacytować, gdyż dużo wyjaśnia:

[Dietl] nie żyje, minęły długie lata, a komitet, który rzekomo zajmuje się tą sprawą, nie znalazł czasu, by postawić pierwszy krok, pytając o zdanie kapitułę katedralną! Miłośnicy statu quo wysunęli pozorne argumenty, że 1) wprawiam ich w osłupienie, prosząc dla mojej matki o zaszczyt spoczywania na Wawelu; 2) należy poczekać, aż najpierw stanie pomnik. Jeśli chodzi o ten drugi punkt, kto może nas zapewnić, że za 8 czy 10 lat (a zważywszy na obecne tempo, przynajmniej tyle czasu trzeba będzie poczekać na postawienie pomnika) przeniesienie prochów będzie możliwe?

Jeśli chodzi o moją matkę, już dawno powiedziałem, że ponieważ została po niej zaledwie garstka prochu, można by to było zamknąć w urnie, wygrawerować jej imię na urnie, złożyć urnę w ojcowskim sarkofagu, nie umieszczając żadnego napisu na zewnątrz, który przypominałby, że ona tam jest. Ani nie zajęłoby to dużo miejsca, ani nie pociągnęłoby za sobą żadnych kosztów, a przynajmniej wola mojego ojca, by spocząć obok swej żony, zostałaby uszanowana. Prawdą jest, że mój ojciec nie myślał o Wawelu, ale czy nawet w zamian za taki zaszczyt zgodziłby się na ostateczne z nią rozstanie? [...] czy naród nie powinien uszanować ostatniej woli człowieka, którego zamierza uczcić? Wyraziłem moją opinię, w żadnym razie nie czyniąc z niej warunku sine qua non, ale niesporczaki utrzymywały, że nie ośmielają

¹⁷ „Mon neveu, actuellement à Cracovie, a rencontré ce brave homme de Łepkowski qui lui dit: ‘Eh bien, quel bonheur qu’on se soit opposé au transport ici des restes de votre grand-père!’ – ‘Et pourquoi?’ – ‘Comment, pourquoi! Voyez Toulon. Votre grand-père est mort du choléra. Toute la Galicie eût pu être décimée’!!!”

¹⁸ „Ils ne vont pas vite à Cracovie! Il y a quinze ans que le regretté Diettel (*sic*) a demandé officiellement à la famille l’autorisation de transporter à Cracovie la dépouille de mon père et le comité n’a pas encore risqué la démarche préliminaire d’interroger le chapitre de la cathédrale sur ses intentions! Le vieux Bohdan Zaleski se plaignait l’autre jour de ce qu’on privait les derniers amis survivants du poète de la joie d’assister à cette cérémonie. Je commence à croire que ce n’est plus moi non plus qui vivrait assez long-temps pour la voir”.

się zadawać mi pytań w tak delikatnej sprawie. Wzruszająca dyskrekcja w przypadku ludzi, którzy doskonale wiedzieli, że zasiadałem w ich gronie po raz pierwszy i – kto wie? – po raz ostatni, a którzy nie poprosili mnie o żadne wyjaśnienia. Woleli... przypisywać mi opinie, których nigdy nie miałem, niż rozmówić się ze mną. Tyle kosztuje przywilej bycia małżonką genialnego człowieka. Posypało się mnóstwo oszczerstw i niedorzecznych hipotez pod adresem mojej matki. Czy mój ojciec w jakiś sposób to przeczuwał, skoro wielokrotnie wyraził przede mną swą wolę spoczywania na zawsze u boku mej matki? Przynajmniej tym samym chronił ją w blasku swego imienia. Obawiam się, że nasze niesporczaki powiedzą „hola” temu „na zawsze”, które wciąż jeszcze dźwięczy mi w uszach¹⁹.

Władysław nie upierał się przy swoim, był gotów ustąpić, byleby tylko doszło do złożenia prochów jego ojca na Wawelu, ale pogodzenie się z myślą, że prochy matki pozostaną we Francji, z pewnością wiele musiało go kosztować. Tak oto pisał w liście do J.I. Kraszewskiego, z 9 października 1884 r.: „Jeśli chodzi o moją matkę, nigdy nie zamierzałem uczynić z tej sprawy kwestii zasadniczej, ale czy ktokolwiek może w dobrej wierze utrzymywać, że złożenie maleńkiej urny w kąciu sarkofagu komukolwiek lub czemukolwiek by zaszkodziło?”²⁰. Celina Mickiewiczowa, z domu Szymanowska, pochowana na cmentarzu Père-Lachaise w Paryżu, została przeniesiona, ale do grobowca rodziny Mickiewiczów na cmentarzu w Montmorency, istniejącego do dzisiaj.

Natomiast nie zamierzał ustępować w kwestii Wawelu, gdyż właśnie ona była „zasadnicza”. W liście z 20 marca 1882 r. zapowiada, że w tej sprawie pozostanie nieprzejednany: „Widzę, że i o sarkofagu dla śp. Ojca mojego myślą, ale nie

¹⁹ „Il [Dietl] est mort, des années ont passé et le Comité qui s'occupe soi-disant de la chose, n'a pas trouvé le temps de faire le premier pas, c'est-à-dire de demander l'avis du chapitre de la cathédrale! Les amants du statu quo ont prétexté: 1° que je les stupéfiais en demandant les honneurs du Wawel pour ma mère; 2° qu'il valait mieux attendre que le monument fût là. Sur ce dernier point, qui nous assure que d'ici 8 à 10 ans (et du train dont on va, c'est le délai minimum de l'érection du monument) la translation sera possible? Quant à ma mère, j'avais émis l'avis que comme il ne reste d'elle qu'une poignée de cendres, on pouvait les enfermer dans une urne, graver son nom sur l'urne, enfermer l'urne dans le sarcophage paternel, sans la moindre inscription extérieure qui rappelât qu'elle fut là. Ni cela ne prendrait de place, ni cela n'entraînerait de frais, et au moins la volonté de mon père de reposer à côté de sa femme serait respectée. Il est vrai que mon père ne prévoyait pas Wawel, mais, même en échange d'un tel honneur, eût-il accepté la séparation dernière? [...] la nation ne devrait-elle pas s'abstenir d'une transgression du désir suprême de l'homme qu'il s'agit de glorifier? J'ai exprimé mon sentiment, sans en faire aucunement une condition sine qua non, mais les tardigrades ont prétendu qu'ils n'osaient pas m'interroger sur un chapitre aussi délicat. Discretion touchante de gens qui n'ignoraient pas que je siégeais parmi eux pour la première et – qui sait? – pour la dernière fois et qui ne m'ont demandé aucun éclaircissement. Ils ont préféré... me prêter des opinions que je n'ai jamais eues, plutôt que de s'expliquer avec moi. Tant se paie ici bas [...] l'avantage d'être unie à un homme de génie. Il y a eu un chœur de dénigrement et d'hypothèses ineptes relativement à ma mère. Mon père en eut-il quelque pressentiment en m'exprimant à plusieurs reprises sa volonté de reposer à jamais à côté de ma mère? Il l'abritait de la sorte au moins sous le rayonnement de son nom. Nos tardigrades mettront – je le crains – le holà! à ce 'jamais' que j'ai encore dans l'oreille”.

²⁰ „Quant à ma mère, je n'ai jamais eu l'idée d'en faire une question de principe, mais peut-on prétendre de bonne foi que le dépôt dans le coin du sarcophage d'une petite urne léserait qui que ce soit ou quoi que ce soit?”

myślą ani o miejscu ostatecznym, gdzie spoczną popioły jego, ani o zezwoleniu rodziny. [...] Jak o tym już Panu wspominałem, albo na Wawelu znajdą miejsce odpowiednie, albo mojego upoważnienia mieć nie będą”.

Władysław uczestniczył w drugim pogrzebie Adama Mickiewicza, wygłosił wówczas uroczyste przemówienie. J.I. Kraszewski już tej chwili nie doczekał, gdyż zmarł wcześniej, 19 marca 1887 r. w Szwajcarii, stosunkowo niedługo po wyjściu z więzienia, gdzie jego zdrowie zostało zniszczone.

J.I. Kraszewski w mniejszym stopniu angażował się w sprawę przeniesienia prochów Adama niż w sprawę jego pomnika. Władysław całym sercem starał się o jedno i drugie. Między innymi dzięki ich zabiegom prochy wieszcza spoczęły na Wawelu, a pomnik stanął na Rynku Głównym. Bo przecież Kraków „w gości-nę” go zapraszał, jak Władysław napisał w jednym z listów.

PIOTR TYLUS

THE CASE OF TRANSFERRING THE ASHES OF ADAM MICKIEWICZ
FROM MONTMORENCY TO WAWEL IN THE LIGHT
OF THE CORRESPONDENCE BETWEEN JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI
AND WŁADYSŁAW MICKIEWICZ

Key words: Adam Mickiewicz's funeral, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Mickiewicz, correspondence, manuscripts, Jagiellonian Library

SUMMARY

The article concerns the issue of transferring the ashes of Adam Mickiewicz, a great Polish Romantic poet hailed as the National Bard, from the cemetery in Montmorency to Kraków, from the perspective of Józef Ignacy Kraszewski and Władysław Mickiewicz, the poet's eldest son. The basis for this is the correspondence exchanged between the two, hitherto unpublished and little-known, preserved in two manuscript collections in the Jagiellonian Library with the signatures: 6520 (letters from Wł. Mickiewicz to J.I. Kraszewski) and Przyb. 101/65 (letters from J.I. Kraszewski to Wł. Mickiewicz).